CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 173 (337)
ŚRODA
29 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4,17, zach. 21,01

Delegacja chłopów polskich

zapoznaje się z pracą zespołową na roli

w kołchozach Ukrainy

Delegacja chłopów polskich, która jak wiadomo naszym czytelnikom, wyjechała na Ukrainę, w dalszym ciągu zwiedza kołchozy w poszczególnych rejonach republiki. Chłopi nasi są zachwyceni tym co zobaczyli na bratniej ziemi ukraińskiej. Nabyte doświadczenia przekażą chłopom w kraju.

A oto sprawozdania i wypowiedzi chłopów, uczestników wycieczki:

SAMOLOTY W SŁUŻBIE ROLNICTWA

Samoloty w służbie rolnictwa stały się już zjawiskiem codziennym w życiu i pracy wsi radzieckiej.

Przekonali się o tym członkowie delegacji chłopów polskich, którzy zwiedzili kołchozy im. Kirowa i im. I Maja w obwodzie winnickim. Widzieli oni, jak specjalne samoloty opylają zasiewy grochu preparatem dezynfekcyjnym DDT celem zniszczenia szkodników. W ciągu kilku minut opylono 120 ha kwitnącego grochu. W ten sposób zabezpiecza się zasiewy w tysiącach kołchozów na obszarach, sięgających setek tysięcy i milionów ha.

W kołchozie I Maja chłopi nasi zauważyli, że na polach zainstalowane są głośniki radiowe. W czasie przerwy obiadowej kołchoźnicy regularnie słuchają „ostatnich wiadomości" z Moskwy, artykułów z prasy, nadawanych przez radio i dzięki temu orientują się w najnowszych wydarzeniach.

Uczestniczka wycieczki, ob. Janina Surniak ze wsi Obory pow. lubińskiego (województwo wrocławskie) w rozmowie z przewodniczącym kołchozu im. I Maja Włosiukiem oświadczyła: „Jestem zachwycona tym co zobaczyłam w waszej spółdzielni wytwórczej. Po powrocie do swej wsi opowiem sąsiadom, jak żyją i pracują kołchoźnicy wsi radzieckiej".

PSZENICA KRZACZASTA I WIELOLETNIA JEDZIE DO POLSKI

Ze świetnymi sukcesami agrobiologii państwa socjalistycznego zapoznali się uczestnicy wycieczki, którzy w ilości 50 osób zwiedzili stację nasienno-selekcyjną w Mironowce pod Kijowem, która prowadzi doświadczenia selekcyjne nad pszenicą. Na obszarze 16 ha posiano tam około 300 odmian tego szlachetnego gatunku zboża. Opierając się na wynikach badań Miczurina i Łysenki pracownicy tej stacji w ciągu kilku lat powojennych wyhodowali dwie nowe odmiany pszenicy: tzw. „jubileuszową" i „radziecką", które dają plon z hektara wyższy o 6 — 8 q i szeroko znaną odmianę tzw. pszenicy „ukrainki", którą również wyhodowała stacja w Mironowce w roku 1944.

Ze szczególnym zainteresowaniem oglądali chłopi polscy poletka doświadczalne z pszenicą wielokłosową czyli krzaczastą. Każdy z uczestników naszej delegacji zabrał ze sobą kilka kłosów tej pszenicy, której nie zna jeszcze żaden kraj na świecie poza Związkiem Radzieckim, aby pokazać je w kraju.

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE

Ustrój i metody wychowania i nauczania pozostają w ścisłym związku z ustrojem politycznym i budową społeczną kraju, w którym się rozwijają, są wynikiem potrzeb, dążeń i zamierzeń zarówno w sensie gospodarczym, jak i politycznym. Jest więc zupełnie oczywiste, że przemiany ustrojowe Polski odbiły się tak na kierunku, jak i organizacji nauczania i wychowania. U ich podstawy leży światopogląd naukowy — materialistyczny, którego celem jest wychowanie świadomego człowieka, zdolnego do ponoszenia współodpowiedzialności za losy swego kraju i rozwój społeczeństwa.

Przed Rządem Polski Ludowej stanęła konieczność przebudowy społeczeństwa i jego bazy gospodarczej — przekształcenie kraju rolniczo - przemysłowego w kraj przemysłowo - rolniczy, a co za tym idzie przesunięcie całych, zwłaszcza młodzieżowych grup na odcinek przemysłu w kierunku jego terytorialnie największych skupień. Odbudowującemu się i rozwijającemu się przemysłowi trzeba dostarczyć kadr ludzkich, i to odpowiadających socjalistycznemu kierunkowi gospodarki narodowej. Trzeba dostarczyć tych kadr na wszystkich poziomach, aż do wychowania zespołu kierownictwa technicznego, wyrosłego z robotniczych i chłopskich mas, ściśle z nimi powiązanego i społecznie zdrowego.

Przy wykonywaniu tego zadania osiąga się jeszcze jeden, społecznie doniosły wynik, likwidację ogromnych ośrodków bezrobocia młodzieży wiejskiej, stanowiących spadek po gospodarce przedwrześniowej, kiedy to miliony młodzieży wiejskiej było nie tylko bez pracy, ale i bez żadnego zawodu. To zagadnienie domagało się natychmiastowego, jasnego rozwiązania, otwarcia dróg do przemysłu, dróg wyzwolenia i awansu społecznego szerokich dróg, radykalnych pociągnięć. Rząd Polski przez powołane do tego organy M.P. i H. Departament Kadr — Wydział Szkolenia, rozwiązanie to dał — stwarzając szkolnictwo przemysłowe, związane bezpośrednio z ośrodkami wytwórczymi, powiązane z centralnym planowaniem przemysłowym i potrzebami branżowymi.

W 1945 r. równolegle z organizacją Centr. Zarządów Przem. i odbudową zakładów pracy, powstają pierwsze szkoły przemysłowo - przyzakładowe i w październiku tegoż roku osiągają cyfrę 72 szkół z 6.500 uczniami. Otwarcie szkół przemysłowych nie rozwiązałoby problemu bez stworzenia młodzieży odpowiednich warunków. I to również uczynione: nauka w szkołach podległych Min. P. i H. jest bezpłatna, ponadto uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg jednolitych stawek i wszystkie świadczenia przewidziane umowami zbiorowymi. Dla młodzieży wiejskiej, sierot i półsierot otwarto internaty, w których młodzież znajduje mieszkanie, wyżywienie i opiekę.

Szkolnictwo przemysłowe jest, jak to na początku stwierdzono, wyrazem naszych czasów. Nie mogło się ono oprzeć na żadnych przedwojennych wzorach. Młodzież od pierwszej chwili przybycia, zostaje związana trwałymi więzami z zakładem pracy, z grupą przemysłową: staje się organiczną cząstką załogi i członkiem Zw. Zaw., przy czym jej głównym wychowawcą politycznym i społecznym jest klasa robotnicza, do której zostaje włączona. Wychowanie społeczne zostaje pod kierunkiem organizacji ZMP, której członkami są w 98 proc. uczniowie szkół przemysłowych.

Mgr H. JAKUBOWSKA

Po wyborach w Belgii

rząd Spaaka podał się do dymisji

BRUKSELA PAP. Do wieczora dn. 27 bm. nie opublikowano pełnych wyników wyborów w Belgii. Ogłoszono jedynie cyfry z poszczególnych okręgów, które nie dają obrazu odpowiadającego rezultatom.

Dotychczasowe wyniki świadczą niewątpliwie o pewnym przeszeregowaniu w obozie prawicy. Partia liberalna osiągnęła pewien sukces

Partia chrześcijańsko - społeczna, która prowadziła kampanię wyborczą pod hasłem zdobycia bezwzględnej większości, — jak dotąd nie zwiększyła swego stanu posiadania.

Socjaldemokraci ponoszą skutki swej zgubnej polityki współpracy z obozem reakcji. W wielu okręgach wyborczych zanotowano poważny spadek głosów, oddanych na partię socjaldemokratyczną.

W poniedziałek po południu premier Spaak złożył na ręce regenta Belgii księcia Karola dymisję rządu. Książe Karol rozpoczął narady w celu ukonstytuowania nowego gabinetu. Dymisja rządu Spaaka nastąpiła, zgodnie ze zwyczajami politycznymi, przyjętymi w Belgii, nazajutrz po wyborach do parlamentu.

Strajk górników w Australii

ogarnął wszystkie kopalnie węgla

LONDYN PAP. — Jak donosi z Sydney agencja Reutera, we wszystkich australijskich kopalniach węgla wybuchł strajk, obejmując około 400 tysięcy górników. Strajk jest wynikiem odrzucenia rządań górników, którzy domagali się podwyżki w wysokości 30 szylingów tygodniowo oraz nacjonalizacji kopalń.

Wysiłki władz podjęte w ostatniej chwili, — mające na celu zapobieżenie powszechnemu strajkowi górników — poniosły fiasko, ponieważ na wspólnym posiedzeniu właściciele kopalń odmówili uwzględnienia postulatów górników o podwyżce płac.

Strajk górników rozpoczął się 27 czerwca. W dniu 26 bm. związek zawodowy górników zorganizował w Sydney masowy wiec z udziałem 15 tys. osób. Przedstawiciele górników, występujący na wiecu, zobrazowali warunki pracy w kopalniach oraz przyczyny strajku.

III Zjazd Samorządowców

obraduje w Warszawie

Od niedzieli 26 bm. obraduje w Warszawie III Ogólnokrajowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej RP. Na Zjazd przybyły delegacje pokrewnych organizacji zagranicznych z Czechosłowacji, Francji, Węgier, Włoch i Szwecji.

W pierwszym dniu obrad przemawiali: w imieniu KC PZPR ob. Morawski, min. Mijal i min. Adm. Publicznej Wolski, oraz poseł Burski w imieniu CRZZ. Przemówienia powitalne wygłosili również delegaci zagraniczni.

W dniu 27 bm. trwały w dalszym ciągu obrady Zjazdu Zw. Zaw. Samorządowców. Przemawiali: wiceprzewodniczący CRZZ — ob. Burski, sekretarz gen. związku — Mazuchiewicz oraz wiceprzewodniczący związku ob. Ryfka.

Po referatach wywiązała się dyskusja.

Obrady trwają.

8-my dzień procesu Doboszyńskiego

Dalsze sensacyjne zeznania

świadka mjra Nowińskiego i innych

„Tylko Niemcom mogło zależeć w owym czasie na pokłóceniu aliantów między sobą" — powiedział wczoraj przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, świadek Nowiński, który naświetlił szczegółowo rolę inspiracji niemieckiej na terenie W. Brytanii w sprawie stosunku gen. Sikorskiego do ZSRR. Kontynuując swe zeznania z poprzedniego dnia procesu, świadek ten omówił również rolę II i VI Oddziału na emigracji oraz znaczenie koncepcji „Międzymorza", wywodzącej się z planu interwencji przeciw ZSRR po pierwszej wojnie światowej. Koncepcja ta odżyła w okresie drugiej wojny światowej, przy czym głównym jej rzecznikiem była reakcyjna emigracja polska. Przybrała ona postać zmowy przeciw ZSRR, zorganizowanej pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych, z udziałem faszystów krajów środkowo - europejskich.

Inni, zeznający tego dnia świadkowie stwierdzili, iż Doboszyński po przybyciu do kraju nawiązał szereg różnostronnych kontaktów, miał zamiar rozwinąć działalność konspiracyjną, związać się z podziemiem i zainstalować w „lesie" radiostację. Jednocześnie świadkowie ci naświetlili rolę Doboszyńskiego jako agenta i czołowego propagatora „Międzymorza" na terenie kraju.

Omawiając inspirację niemiecką w sprawie gen. Sikorskiego, świadek Nowiński stwierdził, iż w pierwszej fazie wojny wypłynęła ona przede wszystkim na odcinku raczej wojskowym, poprzez różne kanały. Tłumaczy się to tym, że gen. Sikorski uważał za konieczne, by żołnierz polski kontynuował walkę przeciw Niemcom, mimo przegranej kampanii wrześniowej.

Rewelacyjne szczegóły ujawnia świadek, kiedy wspomina o zupełnie niespodziewanym „odstąpieniu" Japończykom szeregu polskich oficerów

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Klubu Poselskiego SL

Prezydium Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego zawiadamia, iż dnia 30 bm. o godz. 11 w sali konferencyjnej NKW SL, ul. Bagatela 12, odbędzie się plenarne posiedzenie Klubu Poselskiego SL w sprawach organizacji prac poselskich.

Narastanie antagonizmów w świecie kapitalistycznym

Atak na układ: W. Brytania—Argentyna

Zatarg anglo - amerykański na tle zamierzonego podpisania układu handlowego przez Wielką Brytanię z Argentyną rzuca jaskrawy snop światła na całokształt stosunków mocarstw anglosaskich w dziedzinie tzw. „współpracy gospodarczej", realnym wyrazem której stać się miał osławiony plan Marshalla.

Anglia i Argentyna prowadziły od pewnego czasu rokowania gospodarcze na temat zawarcia porozumienia handlowego któreby objęło wymianę towarową na kwotę od 80 do 250 milionów funtów sterlingów rocznie. Przewidywało się przy tym, iż Anglia będzie dostarczała Argentynie ropę naftową, maszyny, wyroby włókiennicze oraz inne towary przemysłowe; w zamian zaś będzie dostawała z Argentyny pszenicę, mięso, inne rodzaje żywności oraz surowce. Układ miał na względzie, iż oba kraje będą mogły otrzymać pewną ilość niezbędnych im towarów bez konieczności wyzbywania się deficytowych dolarów.

Na pozór wydawać by się mogło, że są to sprawy dotyczące wyłącznie obu zainteresowanych stron. Ale tylko na pozór. Bo anglo - argentyńskie rokowania wywołały od razu paroksyzm wściekłości ze strony monopolistów amerykańskich, których interesów broni gorliwie rząd USA. Przede wszystkim więc poczuły się zagrożone w swych „prawach" trusty naftowe ze „Standard Oil" na czele, które rynek argentyński uważają na wyłączną sferę swych wpływów. Przyłączyły się do nich amerykańskie firmy budowy maszyn. Z drugiej strony amerykańscy eksporterzy pszenicy i innych rodzajów żywności zostali ogarnięci trwogą z powodu konkurencji argentyńskiej.

Wiemy już z własnego, gorzkiego doświadczenia, iż rząd amerykański prowadzi politykę dyskryminacji handlowej w stosunku do państw demokracji ludowej, zakazując wywozu różnych towarów, rzekomo pod pretekstem niewzmacniania potencjału wojennego „krajów komunistycznych".

Ale Wielka Brytania, ale Argentyna? Są to wszak kraje, gdzie komunistów się tępi i prześladuje, Argentyna zaś wyraźnie skłania się ku faszyzmowi.

Okazuje się stąd, iż wszelkie „podbudowy ideologiczne" są niewiele warte. Decyduje bowiem o wszystkim „bussines". Kapitaliści amerykańscy poczuli się, w wypadku z Argentyną, zagrożeni w swych zyskach, które odpływać mogą do kieszeni kapitalistów angielskich i stąd cała awantura...

Zatarg anglo - amerykański zaostrzył się do tego stopnia, iż świadczenia z tytułu planu Marshalla stają pod znakiem zapytania. W ten sposób raz jeszcze potwierdza się ustalone przez Polskę (i inne kraje demokracji ludowej) mniemanie co do istotnego sensu planu Marshalla, jako narzędzia bezceremonialnej ekspansji amerykańskiej w Europie. Potwierdza się raz jeszcze słuszność, więcej — zbawienność uchylenia się przez te kraje od przystąpienia do planu.

Zatarg argentyński staje się wymownym świadectwem, jak to monopoliści amerykańscy pojmują zasadę niezależności gospodarczej innych państw. Zresztą sprzeczności pomiędzy krajami kapitalistycznymi nie mogą się nie zaostrzać z każdym miesiącem, szczególnie teraz, kiedy widmo kryzysu zaczyna coraz bardziej zagrażać gospodarce amerykańskiej. Za ratunek, za ucieczkę przed kryzysem, kapitaliści amerykańscy uważają masowy wywóz swych wyrobów za granicę. Równocześnie jednak i cały wysiłek Wielkiej Brytanii koncentruje się na eksporcie. Następuje więc nieunikniene zderzenie interesów. W wyniku tego starcia cały „plan Marshalla" staje pod znakiem zapytania.

Dalszy rozwój wydarzeń będzie niewątpliwie wskazywał na wciąż zaostrzające się antagonizmy pomiędzy mocarstwami kapitalistycznymi, co stanowi nieodłączną i typową właściwość samego ustroju kapitalistycznego. J. W.

Podpisanie układu handlowego między W. Brytanią a Argentyną

NOWY JORK PAP. Z Buenos Aires donoszą, że w poniedziałek podpisany tam został anglo - argentyński układ handlowy. Jak wiadomo, układ ten był ostatnio przedmiotem protestów ze strony Stanów Zjednoczonych, które dopatrywały się w nim „dyskryminacji".

Na mocy układu Argentyna ma dostarczyć W. Brytanii w ciągu pierwszego roku 300 tysięcy ton mięsa, a w latach następnych zwiększyć te dostawy do 400 tysięcy ton mięsa rocznie.

Z PRASY: Postępowe dzienniki USA ujawniły wielki skandal łapówkowy w prasie amerykańskiej: 51 redaktorów i wydawców otrzymywało łapówki za popieranie reakcyjnej polityki gubernatora Greena.



„PRASA" AMERYKAŃSKA

Przybycie delegacji węgierskiej dla współpracy gospodarczej z Polską

27 bm. przybyła do Warszawy delegacja węgierska na posiedzenie Komisji Stałej dla Współpracy Gospodarczej Polsko - Węgierskiej. Na czele delegacji węgierskiej stoi podsekretarz stanu, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Anfor Berei. W skład delegacji wchodzą: posekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego p. Miklosz Ajtai oraz szereg przedstawicieli węgierskiego przemysłu rolnictwa i handlu.

Delegację węgierską powitali na dworcu przewodniczący sekcji polskiej Komisji Stałej dla Współpracy Gospodarczej Polsko - Węgierskiej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego, Fidelski, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego — Gubrynowicz oraz wyżsi urzędnicy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministerstw Przemysłowych. Na dworcu był obecny poseł Węgier w Warszawie, p. Szanto wraz z członkami Poselstwa.

W dniu 27 bm. minister Berei złożył wizyty przewodniczącemu Sekcji Polskiej Komisji Stałej dla Współpracy Gospodarczej Polsko - Węgierskiej, wicemin. Szyrowi oraz sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasadorowi Wierbłowskiemu.

Obrady Komisji rozpoczęły się 27 bm. w południe i potrwają kilka dni. Celem obecnej 4 z kolei sesji jest pogłębienie współpracy gospodarczej obydwu zaprzyjaźnionych krajów oraz rozszerzenie jej na dalsze dziedziny gospodarki narodowej.

Wicepremier Minc powrócił z urlopu

Wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Państw. Komisji Planowania Gospodarczego — ob. Hilary Minc po powrocie z urlopu objął urzędowanie w dniu 27 bm.

Zamiast kwiatów

Dnia 27 czerwca br. delegacja chłopów województwa wrocławskiego w osobach: wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego SL Leona Mączki, Ludwiki Capko z grom. Dańkowice pow. Dzierżoniów oraz Jędrzejewskiego Stanisława z grom. Zebrzydów, pow. Świdnica wręczyła Marsz. Wł. Kowalskiemu album ze Święta Ludowego woj. wrocławskiego oraz czek na sumę 400.000 zł na budowę „Domu Chłopa" w Stolicy.

**
*

Zarząd Stołeczny Stronnictwa Ludowego z okazji imienin prezesa Rady Naczelnej SL i Marszałka Sejmu R. P. Władysława Kowalskiego wpłaca na TBS-RP. dla studiującej młodzieży wiejskiej 10.000 zł.

**
*

Zamiast kwiatów w dniu imienin Marszałka Sejmu RP, Władysława Kowalskiego, Koło SL przy Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Warszawie zakupiło bibliotekę dla Publ. Szkoły Powsz. gromady Stawiszyn (pow. sierpecki) wartości 6.500 złotych.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Oświatowej

27 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Kurpiewskiego (SL) posiedzenie Sejmowej Komisji Oświaty.

Na porządek dzienny obrad złożyły się sprawozdania przedstawicieli: Zarządu Głównego Zw. Bibliotekarzy oraz Biura Komitetu Ministrów do spraw kultury i oświaty — z akcji oświatowej, prowadzonej przez te instytucje.

Następnie odbyła się ogólna dyskusja nad sprawozdaniami.

W dyskusji głos zabierali posłowie: Rękas, Król, Wysocki, Kurpiewski (SL), Polkowski i Kwiatkowski (PZPR) oraz Chadaj (PSL).

Ostateczne wnioski i rezolucje Komisja przedstawi na następnym posiedzeniu.

8-my dzień procesu Doboszyńskiego

Dalsze sensacyjne zeznania

świadka mjra Nowińskiego i innych

(Dokończenie ze strony 1)

wywiadu, specjalistów od zagadnień radzieckich, którzy zostali przez Japończyków zaangażowani i mieli pracować dla Japonii na Dalekim Wschodzie. „Wywołało to oburzenie Francuzów — stwierdza świadek. Stosunki między wywiadem francuskim a polskim, były przez pewien czas tak naprężone, iż II Oddział francuski nie życzył sobie przeprowadzania rozmów z szefem II Oddziału polskiego płk. Wasilewskim".

Inspiracja niemiecka wyszła szczególnie ostro na jaw w roku 1941, kiedy powstała możność nawiązania stosunków polsko - radzieckich. Mjr. Nowiński ciągnie dalej: „Gen. Sikorski, jak mi wiadomo, zwracał się niejednokrotnie pisemnie do gen. Sosnkowskiego, prosząc o poparcie tej akcji. Gen. Sosnkowski odpowiedział odmownie".

Kontynuując swe zeznania świadek wspomina, jak w nielegalnie wydawanym piśmie „Walka", które ukazywało się w W. Brytanii, ukazały się szczegóły ściśle tajnych rozmów polsko - radzieckich, które wtedy nie były jeszcze zakończone. Dokumenty, które ukazały się w „Walce" zostały wykradzione przez Grocholskiego, oficera VI Oddziału sztabu, tj. tego oddziału, który kierował walką podziemną w kraju. Wspomniany Grocholski miał siostrę, pracującą w biurze mjra Żychonia, inna jego siostra została zastrzelona w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej z wyroku ruchu podziemnego, zaś brat Grocholskiego, po odzyskaniu niepodległości został skazany i rozstrzelany za szpiegostwo na szkodę Polski.

Doboszyński skierował wówczas prowokacyjny list otwarty do Sosnkowskiego. W odpowiedzi Sosnkowski zajął stanowisko pozytywne do Doboszyńskiego. W wyniku tego powstał duży zamęt w środowisku emigracji polskiej, zaś na odcinku wojskowym b. oficerowie Oddziału VI i II, pułkownicy Smoleński i Demel organizowali nielegalne zebrania w Edynburgu, wspomagani przez b. oficera „dwójki", a później naczelnika Bezpieczeństwa MSZ — Hauke-Nowaka.

Storpedowano wtedy szereg posunięć gen. Sikorskiego jak np.: w sprawie gen. Januszajtisa, który przebywał przez czas dłuższy w Związku Radzieckim i odnosił się pozytywnie do tego co tam widział.

Dla zilustrowania penetracji wywiadu niemieckiego w polskim środowisku emigracyjnym, świadek podaje fakt, że decyzje powzięte na posiedzeniu rady ministrów w lipcu 1943 r. i dotyczące pośmiertnego prowadzenia dzieła zapoczątkowanego przez gen. Sikorskiego, zostały w dwa dni później dosłownie podane przez „Deutschlandsender" — niemiecką rozgłośnię radiową.

Świadek obszernie przedstawia wzajemne stosunki między II i VI Oddziałem Sztabu Generalnego.

Mjr. Nowiński omawia następnie obszernie genezę i znaczenie koncepcji „Międzymorza". Stwierdza on, iż była to koncepcja zmierzająca do rozbicia Związku Radzieckiego, powstała w związku z działaniami atamana Petlury, jeszcze przed rokiem 1920. Była ona następnie stale podtrzymywana i podsycana przez sanacyjne MSZ i Sztab Generalny. W obecnej sytuacji antyradziecka akcja „Międzymorza" polega na chęci rozbicia Związku Radzieckiego, czy też na stworzeniu „kordonu sanitarnego" przeciwko niemu. Koncepcja ta przechodziła różne fazy w latach wojny, w czasie wojny odżyła, zaś obecnie prowadzona jest przez Stany Zjednoczone. Centrum tej akcji leży obecnie w Rzymie, gdzie znajduje się główny jej rzecznik b. minister Poniatowski. Świadek wskazuje na powiązania akcji kardynała nowojorskiego Spellmana i akcji Watykanu oraz Stanów Zjednoczonych na odcinku „Międzymorza".

Jako fachowiec w zagadnieniach wywiadu mjr. Nowiński określa działalność Doboszyńskiego na emigracji jako karygodną, której w czasie wojny zupełnie nie wolno było tolerować. Przez działalność tę rozumie zarówno redagowanie, kolportowanie oraz finansowanie nielegalnej prasy, jak i jego prowokacyjne wystąpienia. Wystąpienia te jak np.: list do gen. Sosnkowskiego, czy wypowiedzi w sprawach żydowskich — zdaniem świadka — powinny były podlegać z miejsca jak najdalej idącemu kontrwywiadowczemu rozpracowaniu tej osoby i unieszkodliwienia jej.

W dalszym ciągu obrońca oskarżonego szeregiem pytań usiłuje wykazać, że oskarżony zamieścił swój list otwarty do gen. Sosnkowskiego na polecenie samego generała.

Po zakończeniu pytań, zadawanych przez strony, prokurator składa wniosek o powołanie w charakterze świadków: Mierzyńskiego Stanisława i Pajora Witolda, w celu wyjaśnienia okoliczności inspiracji niemieckiej, poprzez niektóre elementy VI Oddziału Sztabu Głównego.

Dalsi świadkowie: Józef Lesser, Mieczysław Pszon i Władysław Jaworski, opowiedzieli o kontaktach i rozmowach z Doboszyńskim po jego przyjeździe do kraju w r. 1947.

Po zeznaniach świadków rozprawę przerwano do dnia 28 bm.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Agencja Reutera donosi, że wędrujący ambasador planu Marshalla — Harriman odbył konferencję z brytyjskim ministrem skarbu Crippsem na temat europejskich zagadnień finansowych.

Wraz z zakończeniem okresu werbunku do prac budowlanych notuje się w Belgii wzrost liczby bezrobotnych. W urzędach pracy zarejestrowano w ostatnim tygodniu 214.039 bezrobotnych. W ciągu ostatnich kilku dni liczba bezrobotnych wzrosła o przeszło 3.600 osób.

W niedzielę wieczorem przybył do Bukaresztu z Węgier znany pisarz brazylijski Jorge Amado. Zabawi on w Rumunii kilka dni poczem uda się do Bułgarii.

Agencja ADN donosi, że 80 tys. hutników japońskich postanowiło przystąpić w najbliższą środę do strajku z żądaniem ogólnej podwyżki płac.

Tajna policja amerykańska skonfiskowała w poniedziałek fałszywe banknoty na sumę około 100 tysięcy dolarów podczas obławy dokonanej w kilku biurach niedaleko od Białego Domu i od centrali tajnej policji. Ustalono już, że fałszywe banknoty były fabrykowane w pewnym biurze, znajdującym się w tym samym bloku domów, co Bank Światowy. Cztery osoby aresztowano.

Kształtujemy nowe oblicze wsi polskiej

W numerze wczorajszym podaliśmy pierwszą część przemówienia dra Stefana Ignara wygłoszonego podczas dyskusji Rady Naczelnej SL. Obecnie podajemy, w myśl zapowiedzi, drugą część tego przemówienia.

Redakcja

W Polsce mówimy i wiemy coraz więcej o chłopach kościuszkowskich, o Deczyńskim, o 4 Pułku i o Ludzie Polskim, o „Gromadzie Grudziąż", która stworzyła ludowy program utopijnego socjalizmu i spółdzielczości produkcyjnej. Do wspólnej tradycji robotniczej i chłopskiej należy ks. Ściegienny. Prawdziwy rewolucyjny ruch robotniczy jest ruchem robotniczo - chłopskim i naodwrót.

Muszę tu wspomnieć jedno nazwisko, nazwisko drażliwe, pomijane w okresie powojennym i nawet wyeliminowane przez naszych literatów i publicystów po wojnie — chcę mówić o Szeli.

Ja nigdy nie mogłem się zgodzić na to, abyśmy mieli w naszym dorobku historycznym zrezygnować z tego, co wniósł Szela, jako przywódca buntu chłopów małopolskich.

Prawdą jest, że Szela rżnął szlachtę na rozkaz austriacki. Ale jest tak że prawdą — że gdy rząd austriacki nakazał Szeli uspokoić chłopów, to tenże zbuntował się przeciwko rządowi austriackiemu.

T. zw. „rabacja", była właśnie walką klasową o prawa chłopskie, którą chłopi prowadzili w takich warunkach, jakie wtedy istniały. Walka klasowa Szeli prowadziła w konsekwencji do walki o niepodległość.

Bunt Szeli przeciwstawia się zwykle kosynierom Kościuszki, przeciwstawia się Szelę Bartoszowi Głowackiemu. Tymczasem bunt Szeli był następstwem oszukania kosynierów Bartosza przez szlachtę. W buncie Szeli brali udział synowie kosynierów kościuszkowskich w tych samych powiatach woj. krakowskiego.

Nawiązując do programu „Gromady Grudziąż", trzeba stwierdzić, że ten program utopijnego socjalizmu rolnego stanowi wstęp do dzisiejszej idei spółdzielczości produkcyjnej. Ksiądz Ściegienny natomiast już w pierwszej połowie XIX w. rzucił hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego, mimo, że nie było wtedy klasy robotniczej, a było rzemiosło, głosił on hasło współdziałania z pracującym ludem miast, z rzemieślnikami.

Musimy sobie także powiedzieć przy okazji, że klasa robotnicza, to nie jest jakaś posągowa niewiasta, zdjęta z pomnika — że klasa robotnicza kształtuje się i krystalizuje jak cały świat pracy. Klasa robotnicza, proletariat przemysłowy robi to szybciej, ma większe możliwości, jest bardziej zwarta. Robotnik, spychany w dół i pogardzany w ustroju kapitalistycznym nawet przez bogatszego chłopa, stawał się stopniowo pionierem rewolucji i nowego ustroju.

Nędza klasy robotniczej i jej społeczne poniżenie, jakiego doznawała, spowodowało wykrystalizowanie się klasy robotniczej, jako siły przodującej w rewolucyjnej walce o socjalizm.

Bariera między wsią a miastem

Równocześnie musimy powiedzieć, że początkowo Ruch Robotniczy rozwijał się przy współudziale inteligencji pochodzenia szlacheckiego. Inna część inteligencji szlacheckiej przewodziła początkowo w ruchu ludowym. Inteligencja szlachecka, nie związana z rozwojem życia ekonomicznego, zbaczała na manowce sekciarstwa ideologicznego bądź utopii społecznej i w ten sposób stwarzała barierę pomiędzy wsią i miastem.

Chłop jest wszystkim — mówiono, myśląc o podtrzymaniu rządów kapitalistycznych przez kułaków. A z drugiej strony niektórzy sekciarscy i tendencyjni działacze ruchu robotniczego szerzyli niechęć do wsi. Część działaczy organizacji robotniczych nie rozumiała przez szereg lat istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego i nie widziała potrzeby takiego sojuszu. Chcieli oni przeskoczyć do socjalizmu wprost z folwarków, pomijając reformę rolną. Myśleli więc kategoriami fałszywymi, które zostały skrytykowane przez budowniczego nowego ustroju — Lenina. Przez Lenina został skrytykowany luksemburgizm, który nie doceniał istoty problemu chłopskiego. Świadomość rozwoju idei rewolucyjnej i sojuszu robotniczo - chłopskiego potrzebna jest chłopom, aby rozumieli, że ich udział w walce o nowy ustrój jest niezbędny.

Uznanie przodownictwa klasy robotniczej, to nie jest jakiś ukłon w stronę klasy robotniczej, to jest uznanie słusznego ustawienia sił na froncie. Podczas kiedy klasa robotnicza bije się na głównym froncie, to skrzydła chłopskie są również ważne i gwarantują zwycięstwo ludu pracującego. Tak trzeba rozumieć sojusz robotniczo - chłopski.

Co niesie spółdzielczość produkcyjna?

Mówiąc o spółdzielczości produkcyjnej, zrobiłem tę dygresję, abyśmy na wsi przełamali wreszcie pokutującego często ducha bierności. Chłopi bez klasy robotniczej sami nic nie wskórają, lecz i klasa robotnicza na wsi nie zdoła nic zrobić bez chłopów.

Jeśli chodzi o widoki rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, to występują niewątpliwe korzyści w zakresie mechanizacji, w zakresie planowo przewidzianych wyników, wzrostu produkcji, zmniejszenie ilości pracy fizycznej, skuteczna walka ze szkodnikami i pasożytami roślin i zwierząt, naukowe zasady gospodarowania. Spółdzielcza produkcja da możność życia kulturalnego i rozwoju oświaty. Te osiągnięcia widzieli w ZSRR uczestnicy poprzednich wycieczek chłopskich, które zwiedziły kołchozy ukraińskie. To zobaczy wielka kilkuset - osobowa wycieczka, która obecnie udaje się do Związku Radzieckiego. Przy zwiedzaniu kołchozów jasna się staje niemożliwość użycia w małym gospodarstwie wielkiej maszyny, zajmującej jednorazowo 15 m pola, czy to przy siewie, czy przy sprzęcie. A wiemy, że wprowadzenie maszynizacji jest ogromną ulgą w pracy, skoro jedna maszyna wykonuje pracę za 60 ludzi, a jest obsługiwana przez 2 — 3 osoby. W ślad za tym idzie zmniejszenie pracy fizycznej i zwolnienie człowieka od bydlęcego trudu, który był nierzadko apoteozowany jako „wychowawczy" dla chłopów. Jeśli człowiek pracuje ciężko od świtu do nocy, to nie jest on zdolny zająć się jakąś pracą kulturalną, czytaniem książek itp.

A zatem rozwój kutlury na wsi jest związany z mechanizacją, melioracją, ze skutecznymi sposobami wyniszczenia szkodników roślinnych i zwierzęcych. Nasze pola żółcą się od ognichy, czego nie ma w gospodarce uspołecznionej.

W oparciu o takie reformy w systemie produkcji może rozwijać się kultura, która jest oparta na świetlicach, bibliotekach, może się rozwijać sport na wsi, bo jest czas na to, bo są do tego odpowiednie przybory.

Wydaje się niektórym wątpliwa gospodarność w zespołowej gospodarce. Jest to obawa zupełnie fałszywa. Gospodarność, jak wiemy, polega na tym, aby dobrze pole uprawić, obsiać dobrym ziarnem, oczyścić ze szkodników, w odpowiednim czasie zebrać plony — a więc obejmujemy wszystkie troski o roboty w rolnictwie.

Często słyszało się takie powiedzenie: dba się o drzewa, dba się o owoce, o świnie, jeżeli się je osobiście posiada, natomiast kiedy to będzie wspólne — to będzie się jeden na drugiego oglądał i nie będzie komu dopilnować dobra społecznego. A tymczasem praktyka wykazuje co innego.

Gospodarność zespołowa jest wyższa niż indywidualna. Na Ukrainie, gdzie zwiedzaliśmy kołchozy, stwierdziliśmy, że generalny sekretarz partii Republiki Ukraińskiej interesował się pracami w polu i sprawdzał czy się sieje kukurydzę rzędowo, czy gniazdowo. Dla niego jest to problem, jest to sprawa ważna, bo to jest sprawa Republiki. A na indywidualnej gospodarce pracuje każdy, jak kto chce, jeden dobrze — drugi źle i jeśli dobry gospodarz zniszczy u siebie szkodniki to przyjdą one do niego od niedbałego sąsiada.

Mamy u nas takich gorliwców, którzy wszelkie niedbalstwo w rolnictwie chcieliby usunąć drogą administracyjną przy pomocy milicji i kar.

Gospodarność osiąga się uświadomieniem

W Związku Radzieckim gospodarność osiąga się pracą uświadamiającą, pracą społeczną, pracą kulturalno - oświatową, śpiewa się tam pieśni o bohaterze kołchoźniku i traktorzyście. Bo rzeczywiście są oni bohaterami. Tam człowiek rozumie istotę i wartość gospodarności, podczas gdy u nas indywidualny gospodarz, a zwłaszcza bogacz wiejski, specjalnie nie obsieje tym nasieniem pola, które jest ważne z punktu widzenia gospodarności ogólnopaństwowej, bo on jest gospodarzem na „swoim" gospodarstwie i postępuje, jak mu się podoba..

W spółdzielni produkcyjnej także każdy jest gospodarzem, ale na wspólnym gospodarstwie. Nie ma tam skłonności do lekceważenia dobra społecznego i spychania roboty na najemne siły, ale każdy sam poczuwa się do odpowiedzialności za ogół, za całość. Trzeba więc podkreślić, co widzi się w praktyce, iż gospodarność w gospodarce zespołowej jest o wiele wyższa, niż w indywidualnej. Podkreślam i kładę wielki nacisk na gospodarność w gospodarce uspołecznionej, ponieważ wśród ludzi, którzy nie widzieli żywych przykładów, sprawa ta budzi najwięcej zastrzeżeń i wykorzystywana jest przez propagandę antyspółdzielczą.

Do spółdzielczości produkcyjnej idzie się przez spółdzielczość ogólną, a więc przez spółdzielczość rolniczą, mleczarską i poprzez grupy branżowe, do spółdzielni produkcyjnych idzie się po drodze spółdzielczej.

Jeśli ktoś zabawia się w teorie, że z dzikiej wsi, nietkniętej pracą spółdzielczą można stworzyć spółdzielnię produkcyjną — to jest utopistą, a więc jest szkodnikiem.

Chcąc zorganizować spółdzielnię, trzeba przed tym zorganizować wieś, ponieważ tylko uspołecznieni chłopi tej wsi mogą stworzyć spółdzielnię produkcyjną.

Spółdzielnie stworzą i poprowadzą chłopi

Spółdzielnie mają stworzyć i prowadzić chłopi, a nie milicjanci. A więc ten etap drogi do spółdzielczości produkcyjnej jest niezmiernie ważny i nie można go lekceważyć. Praca w spółdzielniach gminnych i w komitetach członkowskich, w grupach produkcyjnych jest niezmiernie ważna. Trzeba zdecydowanie odeprzeć sklepikarzy i handlarzy, pchających się do spółdzielni gminnej pracującej w miasteczku. Mówią oni często, żeby chłopów nie przyjmować do pracy w gminnej spółdzielni, żeby stanowiska w niej rezerwować dla nich, dla bezrobotnych sklepikarzy. Eliminując szkodliwe wpływy sklepikarzy i spekulantów, trzeba nam równocześnie coraz bardziej rozwijać ruch łączności chłopów z robotnikami, który na tym etapie przejściowym jest niezmiernie ważny, ponieważ tą drogą będziemy łamać zasadę reprezentacji wsi przez bogaczy. Bez tej łączności same gromady nie są zdolne przeprowadzić skutecznej walki z pasożytami społecznymi.

Ruch łączności między miastem i wsią odgrywa wielką rolę w wyzwoleniu wielkich sił dynamicznych, jakie tkwią w masach biednych i średnich chłopów, jak również i w młodzieży chłopskiej. Budując spółdzielczość produkcyjną — trzeba stawiać na młodzież; młodzież musi przodować.

Znam takie wsie, gdzie wielu gospodarzy średniorolnych odwraca się pod wpływem bogaczy od nowych zasad, jakie winny być wprowadzane — odwraca się od uspółdzielczenia wsi. Ale równocześnie ci starsi średniorolni gospodarze, będący pod wpływami silnej propagandy kleru stwierdzają, z zaniepokojeniem, że młodzi, którzy przychodzą ze szkoły „zarażeni są jadem komunizmu" i że oni, starzy, nie zdołają obronić się przed postępem.

Młodzież winna stać na przedzie

Jeżeli młodzież będzie stać na froncie i będzie budować nowe życie, wówczas wojownicze samopoczucie reakcji będzie się zmniejszało. Nie wolno więc pomijać młodzieży wiejskiej, trzeba wciągać ją do współpracy i pomóc „Związkowi Młodzieży Polskiej".

Stronnictwo Ludowe winno dobrze współpracować z ZMP na wsi i pomagać mu.

Nasza praca na wsi jest równocześnie silną współpracą z młodzieżą i pomaganie jej w zakładaniu kół i świetlic, pomaganie w pracy oświatowej, w werbunku do szkół. W ten sposób przygotujemy młode kadry chłopskie. Wielu jeszcze chłopów nie rozumie tej sprawy, albo boi się, uważając wprowadzenie spółdzielni produkcyjnej za ryzyko. Lecz wyobraźmy sobie, że np. zamykamy wrota rozwojowi wsi i mówimy, że się nic więcej na wsi nie zmieni, że będzie tak jak jest — beznajdzielnie, ciemno i głodno, czyż wtedy nie znalazłoby się wielu buntowników przeciw takiemu zastojowi?

Przekonaliśmy się tedy, że stoimy w ciemnym zaułku, że idea spółdzielczości produkcyjnej, młoda w masach chłopskich, zakorzeniła się już jednak głęboko. Że ten, który dzisiaj boi się, gdyby nie widział przed sobą ryzyka i możliwości zmiany warunków dotychczasowej wegetacji — czułby się pokrzywdzony, że zamknięto przed nim drogi rozwoju.

Dzisiaj idea spółdzielczości nie da się stłumić i usunąć z życia, bo jest żywa i twórcza, a ustrój rolny przeobrazi się stopniowo w powszechną sieć spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska Śląska

zobowiązuje się przekroczyć plan oszczędnościowy

Pod hasłem „Wspólnym wysiłkiem zrealizujemy i przekroczymy plan oszczędnościowy spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej", odbyła się w Katowicach wojewódzka konferencja oszczędnościowa, zwołana z inicjatywy Okręgowego Oddziału Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Chorzowie i Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych. W konferencji uczestniczył przedstawiciel CSMJ w Warsazwie dyrektor Andruszkiewicz, przedstawiciele wojewódzkiego zarządu ZSCh, SL, ZMP, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie oraz ponad 100 przedstawicieli spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej.

Doceniając znaczenie oszczędnej gospodarki dla przyśpieszenia odbudowy kraju i podniesienia stopy życiowej obywateli, załogi terenowych spółdzielni zobowiązały się zwiększyć planowane oszczędności z 26.276 tys. do 32.607 tys. zł, a załoga okręgowego oddziału CSMJ w Chorzowie z 41.390 tys. do 50 milionów zł.

Poszczególne spółdzielnie w całej pełni realizują swe plany oszczędnościowe. Np. okręgowy oddział CSMJ w Chorzowie przez ogólną obniżkę kosztów handlowych z 5,6 na 4,1 proc. już w 1 kwartale br. zrealizował 36,9 proc. planowanych na cały rok oszczędności.

Zagadnienie zagospodarowania terenu na tle ustalonych rejonów działania i współpracę z gminnymi spółdzielniami ZSCh omówił z-ca dyrektora oddziału okręgowego CSMJ ob. Perek. Okręg śląski, podkreślił mówca, jest pod względem zagęszczenia sieci skupu mleka i jaj najlepiej zorganizowany w Polsce. Obecnie w woj. śląskim działa ponad 1.000 placówek skupu mleka, należących do spółdzielni mleczarskich

Istnieją również 672 punkty skupu jaj spółdzielni mleczarskich, zaś przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej — 167.

Głównym zadaniem spółdzielczości mleczarskiej w woj. śląskim jest masowy werbunek nowych członków i dostawców mleka.

W rezolucji uchwalonej na zakończenie obrad, zebrani zobowiązali się dla uczczenia rocznicy PKWN, wykonać do 10 grudnia roczny plan skupu mleka, jaj i drobiu.

Techniczna Obsługa Rolnictwa przygotowuje się do żniw

Techniczna Obsługa Rolnictwa w Rzeszowie wraz z rejonowymi warsztatami w Krośnie, Przeworsku i Przemyślu oraz punktami napraw w Chażewicach i Lubaczowie, przeprowadza obecnie pełny remont 45 maszyn żniwnych, 13 młotnych i 34 ciągników. Niezależnie od tych remontów 10 lotnych brygad wykonuje naprawy dla PGR, spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz dla małorolnych chłopów.

Wieś robotników leśnych — Miały

wzorem osiągnięć dokonanych wspólnymi siłami

Przed kilku dniami odbyło się w osadzie robotników leśnych — Miały, pow. Czarnków, uroczyste otwarcie elektrowni na rzece Miałce, Domu Ludowego, radiowęzła, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz inauguracyjny występ zespołu świetlicowego. Uroczystości rozpoczęły się biegami młodzieży robotniczej i wiejskiej na dystansie 3 tys. mtr.

Po części sportowej wszyscy udali się do pobliskiego budynku administracyjnego Zakładów Drzewnych, gdzie przedstawiciel Dyrekcji Lasów inż. Dobiecki dokonał otwarcia Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, bogato wyposażonej w sprzęt lekarski, jak specjalne szafy na narzędzia chirurgiczne, fotel ginekologiczny, lampę kwarcową i sterylizator.

Otwarcie Stacji ma naprawdę duże znaczenie dla Miałów, które leżą na skraju powiatu czarnkowskiego, zagubione wśród puszczy nadnoteckiej. Tamtejsi robotnicy leśni musieli wyjeżdżać do lekarza do Czarnkowa — obecnie lekarz będzie służył poradą dwa razy w tygodniu w nowootwartej Stacji. Natomiast w pozostałych dniach roztoczy opiekę sanitarną nad robotnikami i ich rodzinami stale urzędująca na miejscu wykwalifikowana sanitariuszka.

Z kolei nastąpiło otwarcie świeżo odremontowanego Domu Ludowego, mającego obszerną i jasną salę ze sceną teatralną. Robotnicy Zakładów Drzewnych odremontowali ten Dom ofiarnym trudem i wybudowali elektrownię wodną. Za to błyszczy dziś w ich domach światło elektryczne, a z głośników własnego radiowęzła rozlegają się: skoczna muzyka lub wiadomości z całego świata. Również miejscowa stacja kolejowa zawdzięcza robotnikom zmianę niewygodnych i kopcących lamp naftowych na jasne żarówki elektryczne.

Uroczystość zakończyły występy zespołu świetlicowego oraz zabawa.

Osiągnięcia robotników leśnych w Miałach świadczą o tym, że drogą kolektywnej pracy można dojść do pięknych wyników. (g)

Konkurs dostawy

świeżych, czystych i dużych jaj

(s.s.) Do 30 bm. trwają zapisy na członków zespołu konkursowego.

Wszystkie gospodynie — hodowczynie drobiu — bierzcie udział we współzawodnictwie dostaw jaj czystych, świeżych i dużych do spółdzielczych punktów skupu.

Konkurs trwa od 1 lipca do 31 sierpnia br.

Konkurs dostawy jaj dla członków spółdzielni mleczarsko - jajczarskich oraz gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" ogłasza Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

Dostawcy jaj, wyróżnieni w konkursie otrzymają:

Nagrody zespołowe,

Nagrody wojewódzkie — po 6, 4 i 3 tysiące zł.

Oraz ogólnokrajowe nagrody po 10, 20 i 30 tysięcy zł.

(s.s.) Od czerwca br. Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich za zgodą Ministerstwa Handlu Wewnętrznego wprowadziła dwie ceny na jaja, dostarczane przez producenta. Wszystkie spółdzielcze punkty skupu jaj są zobowiązane stosować te dwie ceny.

W województwie poznańskim każdy producent otrzyma za jaja „oryginalne" 180 zł za 1 kg, zaś za jaja „premiowane", czyste (nie myte), duże i świeże — 200 za 1 kg.

Zniesienie trzeciej ceny (160 i 180 zł za 1 kg) i ustanowienie tylko dwóch wyższych cen stanowi rzeczywistą podwyżkę ceny dla producenta.

Ceny najwyższe w detalicznej sprzedaży w naszym województwie pozostają bez zmian, tj. 14 zł za 1 jajo.

Spółdzielczość zapewnia producentowi opłacalność jaj — przez cały rok.

Walny zjazd ZMP w Międzychodzie

podsumował wyniki rocznej pracy

(Ki) W Międzychodzie odbył się pierwszy Walny Powiatowy Zjazd delegatów kół ZMP. W konferencji, która była podsumowaniem wyników dotychczasowej pracy, wzięli udział także przedstawiciele władz, partii oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Po referacie na temat zagadnień życia politycznego i organizacyjnego sprawozdanie z pracy ZMP w pow. międzychodzkim wygłosił przew. ZP ZMP Filipiak, który omówił niedociągnięcia i braki. A jest ich dużo. ZMP w pow. międzychodzkim ma poważne osiągnięcia w dziedzinie sportowej.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której aktywiści wiejscy, a m. in. Dorożała i Skorowider mówili o bolączkach i osiągnięciach kół wiejskich ZMP.

W ramowym planie pracy na rok bieżący postanowiono podnieść liczbę członków o 1 tys., tj . o 100 procent, stworzyć szeroki, dobrze uświadomiony nieetatowy aktyw organizacji, zwłaszcza na odcinku wiejskim, ożywić pracę wszystkich kół, nawiązać łączność miasta z wsią przez organizowanie przedstawień w wykonaniu młodzieży miejskiej w świetlicach wiejskich.

W dalszym toku obrad (pod przewodnictwem Wł. Pawlickiego, członka SL z Sierakowa) dokonano wyboru nowych władz powiatowych oraz delegatów na zjazd wojewódzki. Na czele Zarządu Powiatowego ZMP stanął ponownie Mieczysław Filipiak. Wiceprzewodniczącym wybrano dotychczasowego instr. Zarządu Pow. SL w Międzychodzie Józefa Kuczyńskiego.

CZY ZAPRENUMEROWAŁEŚ JUŻ wydawnictwa KUK?

Wszyscy analfabeci w powiecie chodzieskim

zaczną się uczyć w przyszłym roku szkolnym

(Ko) Rejestracja analfabetów i półanalfabetów w powiecie chodzieskim kończy się. Komitety społeczne w gminach i miastach przystąpiły obecnie do robienia obliczeń ilości nieumiejących czytać i pisać.

Dotychczas ukończono prace na 14 kursach nauki początkowej, a w sezonie wiosenno - letnim otwarto 5 nowych kursów. W najbliższych dniach Inspektorat Szkolny przystąpi do zaplanowania sieci kursów na przyszły rok szkolny, w którym przewiduje się ostateczną likwidację analfabetyzmu w powiecie.

Z ramienia Inspektoratu Szkolnego szkolenie prowadzi podinsp. Brunon Przymuszała.

Rada Miejska Poznania

uczciła pamięć bojowników robotniczych

Radni miejscy na posiedzeniu 23 bm. przyjęli uchwałę w sprawie nadania nazw ulicom Poznania od imion znanych w Wielkopolsce bojowników o postęp i sprawiedliwość społeczną.

Postanowiono przemianować ul. Szwajcarską na ulicę imienia Marcina Chwiałkowskiego, działacza KPP, który zginął w roku 1938 w Berezie Kartuzkiej.

Ulicę Skarbową nazwano ul. Stanisława Chudoby, od imienia zasłużonego dla klasy robotniczej członka lewicy PPS, rozstrzelanego przez Gestapo w czasie wojny.

Ulicę Rzepeckiego przemianowano na Marcina Kasprzaka, działacza postępowego, który zginął w roku 1905.

200 tysięcy zł na pomoce szkolne

zebrano na „Wencie" w Obornikach

(R) W ubiegłą niedzielę odbyła się na dziedzińcu szkolnym w Obornikach wenta, urządzona przez Komitet Rodzicielski II Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego i podstawowego. Różne gry, loteria, łapanie na wędkę, strzelanie do tarczy itp., uprzyjemniały pobyt licznie zgromadzonym gościom.

Na miejscu były zimne bufety. Do tańca przygrywał zespół Krawczyka.

Czysty dochód z tej imprezy (w kwocie 200.000 zł) przeznaczono na zakup pomocy szkolnych, a w szczególności na bibliotekę szkolną.

Nad Wartą

Udostępnianie młodzieży wiejskiej studiów muzycznych i wyszukiwanie talentów ze środowiska chłopskiego znalazło żywy oddźwięk w woj. poznańskim. Zarząd Gł. Zw. Samopomocy Chłopskiej przekazał już Państw. Szkole Muzycznej w Poznaniu 90 wniosków, złożonych przez kandydatów z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Obecnie rozpoczęto prace organizacyjne nad przygotowaniem burs dla młodzieży pochodzenia wiejskiego, która rozpocznie naukę w szkole muzycznej w roku szkolnym 49/50.

**

Możemy już podać, że hasło czynu żniwnego, rzucone przez robotników rolnych ośrodka „Osuwiec" w pow. mogileńskim znalazło oddźwięk wśród załóg gminnych ośrodków rolnych. I tak: robotnicy z państw. gospodarstw rolnych w Dąbrówce, Wieńcu i Głogowcu, powiatu mogileńskiego, wezwanie przyjęli i przystąpili do współzawodnictwa w przygotowaniu żniw.

**

Młodzież z woj. poznańskiego podejmuje już zobowiązania dla uczczenia piątej rocznicy Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Młodzież, zrzeszona w szeregach ZMP w Gnieźnie, postanowiła odbudować i oddać do użytku 22 lipca br. świetlicę gromadzką we wsi Strzyżewo Paczkowe.

**

Gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Lubsku, pow. Krosno-Odrzańskie, leżąca na zach. krańcu ziemi lubuskiej, daje przykład, jak należy prowadzić kontraktowanie trzody chlewnej w ramach akcji „H". Otóż na skutek przekroczenia planu w pierwszej połowie kwartału, spółdzielnia podwyższyła plan zakupu o 20 proc. i ten już podwyższony plan wykonała w 130 proc.

**

Celem jeszcze żywszego kontaktu Rad Narodowych ze społeczeństwem, a w szczególności z klasą robotniczą, rozpoczęły się w Wielkopolsce otwarte zebrania Rad Narodowych, odbywane często w zakładach pracy. Przykład dała Woj. Rada Narodowa w Poznaniu, prowadząc ostatnio obrady wśród robotników Zakładów Cegielskiego, którzy wzięli w posiedzeniu masowy udział.

Dwa tysiące dzieci i młodzieży szkolnej

wyjedzie na wczasy letnie

z powiatu krotoszyńskiego

Z powiatu krotoszyńskiego wyjedzie w tym roku ok. 2.000 dzieci i młodzieży szkolnej na wczasy letnie. Rekrutacje przeprowadziły przedszkola, szkoły powszechne, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Liga Kobiet, a nawet zakład pracy — Cukrownia w Zdunach.

Z wczasów skorzystają przede wszystkim dzieci robotników, mało i średniorolnych chłopów oraz dzieci inteligencji pracującej. Specjalną uwagę zwrócono na dzieci wiejskie, które dotąd tak mało korzystały z wczasów.

Powiat krotoszyński nie ma odpowiednich miejsc na urządzenie wczasów, toteż zostaną one zorganizowane w miejscowościach górskich i nadmorskich. Przewidziane jest uruchomienie: 9 kolonii, 12 półkolonii, 4 dziecińców i kilka obozów. Związek Młodzieży Polskiej i Związek Harcerstwa Polskiego organizują dla swoich członków dwa letnie obozy w województwie olsztyńskim.

Inspektorat szkolny w Krotoszynie wyszkolił już odpowiednią ilość wychowawców, którzy będą opiekować się dziećmi na wczasach.

Koszt utrzymania jednego małego wczasowicza, według prowizorycznych obliczeń wyniesie ok. 7 tys. pięćset złotych na cztery tygodnie, co za wszystkie dzieci krotoszyńskiego powiatu wyniesie ok. 14 milionów złotych.

LKM-Leszno wygrywa zawody motocyklowe

z KM-Ostrów i Skra–SM-Okęcie

Zawody motocyklowe o mistrzostwo ligi żużlowej, które odbyły się w niedzielę na torze Skry przyniosły zasłużone zwycięstwo zespołowi LKM Leszno, 24 pkt. przed KM Ostrów i Skra SM Okęcie po 14 pkt. Wyścigi były dość ciekawe i emocjonujące. Udział w nich wzięła elita polskich żużlowców z bezkonkurencyjnym Smoczykiem na czele.

Pierwszy bieg rozpoczął się nieszczęśliwie. Na wirażu Kwaśniewski wywrócił się i wyleciał z toru. W II okrążeniu maszyna odmówiła posłuszeństwa zawodnikowi LKM Leszno Woźniakowi i sędziowie postanowili powtórzyć bieg.

W drugim biegu walka rozegrała się pomiędzy Olejniczakiem i Szpitalniakiem. Warszawianin — Morawski pojechał słabo i ani przez moment nie zagrażał pozostałym konkurentom.

Emocjonujący przebieg miało spotkanie Smoczyka z Maciejewskim i Zenderowskim. Smoczyk prowadził wyścig przez jedno okrążenie, w pewnym momencie maszyna jego „przerywa" i Smoczyk zostaje z tyłu za Maciejewskim, dogania go jednak po chwili i wygrywa. Zenderowski pojechał bardzo dobrze w biegu 6-ym. Doskonale brał wiraże i nie dawał minąć się przeciwnikom na prostej, jednak na ostatnim wirażu bojąc się podcięcia zwolnił. Z tego skorzystał Olejniczak, wygrywając wyścig.

Zenderowski wraz z Kwiaśniewskim, dzięki zajęciu drugiego miejsca w dwóch ostatnich wyścigach wywalczyli równą ilość punktów z KM—Ostrów.

Odbył się również bieg o mistrzostwo toru, w którym zwyciężył Maciejewski (Ostrów) przed Morawskim i Zenderowskim (Skra) oraz Szpitalniakiem. Najlepszy czas osiągnął w dniu wczorajszym Smoczyk w biegu 7-ym 1:28,4.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-49, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-80796

Pole i Zagroda

MELIORACJA Polesia i Białorusi

Rząd ZSRR przeprowadza na Polesiu w wielkim stylu melioracje wodne. Przed wojną zdążono już odwodnić 270 tys. hektarów terenów błotnistych i otrzymano na tych terenach niezwykle wysokie urodzaje.

Podczas okupacji niemieckiej cała melioracyjno - odwadniająca sieć poleska i białoruska zostały zniszczone. Po wypędzeniu okupanta trzeba było zaczynać tę pracę od nowa. Na 1948 rok przewidziane było odwodnienie 25 tys. hektarów błotnistych terenów. Plan został wykonany z dwukrotną nadwyżką.

Na bieżący rok zaplanowano dalszą meliorację 80 tys. ha. Polesia i Białorusi z tym, że co najmniej 70 tys. ha ma być przygotowane pod zasiewy zboża, roślin technicznych oraz pasz. (ki.)

Roboty przednówkowe w każdym gospodarstwie

Porządkowanie i przygotowania do żniw

SEZON przednówkowy w gospodarstwie rozpoczyna się po przerywce buraków i sprzęcie pierwszego pokosu lucerny, koniczyny i siana. Okres ten należy przeznaczyć na uporządkowanie gospodarstwa, na zwózkę materiałów budowlanych, na remont budynków, wykonanie szarwarków, naprawy dróg, mostków i odświeżenie rowów odwadniających. Na przednówku zakładamy nowe gnojownie, budujemy zbiorniki na gnojówkę i na paszę, naprawiamy bruki, ścieżki i chodniki przy budynkach, zwozimy nawozy sztuczne na jesienny siew i opał na zimę. Przygotowujemy także nasiona poplonów, rzepaku ozimego, wyki ozimej i jęczmienia ozimego.

WYWÓZKĘ obornika pod rzepak ozimy należy dokonać przed żniwami. Maszyny i narzędzia rolnicze: żniwiarki, kosiarki z przyrządami żniwnymi, siewniki, pługi, wały, kieraty, młocarnie i grabiarki, winny być do końca czerwca wyremontowane i uzupełnione. To samo dotyczy wozów i uprzęży. Przygotowujemy wozy żniwne, kompletujemy płachty, aby wszystkie plony mogły być bez strat zwiezione do stodół i stogów.

Wyprzątamy stodoły, naprawiamy klepiska, szykujemy ściółkę pod sterty, ubiezpieczamy ziemiopłody od gradu i pożaru. Sporządzamy inwentarze na 30 czerwca i z dniem 1 lipca (początek roku gospodarczego w rolnictwie) zaprowadzamy rachunkowość rolną.

W oczekiwaniu zbiorów zastanawiamy się nad stanem gospodarstwa, wyciągamy odpowiednie wnioski na przyszłość, wprowadzamy ulepszenia w organizacji, sporządzamy preliminarz zasiewów i plany finansowo - gospodarcze.

Krótki ten okres należy umiejętnie wykorzystać, aby podczas żniw, siewów jesiennych i zbioru okopowych, nie odrywać sprzężaju do zwózek. Zdajemy sobie sprawę, że od żniw aż do późnej jesieni czeka nas żmudna i ciężka praca.

Żniwa rozpoczynamy od sprzętu rzepaku ozimego. Po ścięciu go i ustawieniu w szerokie rzędy należy bezzwłocznie podorać ścierniska i zasiać poplony: łubin, wykę, gorczycę, lub inne rośliny pastewne. Zasiane pod koniec czerwca lub na początku lipca dostarczą one zielonki, którą możemy zakisić, skarmić na zielono, lub przyorać jako zielony nawóz. Należy zapamiętać, że każda godzina opóźnienia siewu decyduje o udaniu się poplonów. We wzorowym gospodarstwie bezpośrednio za kosą lub żniwiarką postępuje pług lub brona talerzowa.

inż. S. E.

DO CHŁOPÓW — producentów owoców!

Urodzaj owoców i warzyw w bieżącym roku jest dość dobry, więc wszyscy chłopi — producenci powinni wiedzieć, gdzie mają je zbywać, aby nie stracić czy to z powodu niskich cen, czy też z powodu zepsucia się tych produktów. Równocześnie powinni wiedzieć, jak obchodzić się z owocami i warzywami.

Wszystkie nadwyżki owoców i warzyw skupuje Centrala Spółdzielni Ogrodniczych przy pomocy swych Spółdzielni Rejonowych oraz niektórych Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Tam też winni zgłosić się wszyscy zainteresowani, by omówić:

ile i jakich owoców będą mieli na zbyciu;

w jakich terminach, o jakiej porze i gdzie będzie odbywał się odbiór;

jakie będą do tego potrzebne opakowania, jaką drogą i kiedy można je otrzymać;

jak owoce powinny być posortowane i opakowane.

Niektóre owoce i warzywa będą kontraktowane i zaliczkowane.

Bulwa jest podobna trochę do ziemniaków a trochę do słonecznika

Istnieje u nas mało znana i mało uprawiana roślina, podobna nieco do ziemniaków, a trochę do słonecznika. Jest to bulwa czyli „topinambur". Daje ona 150—250 q bulw z 1 ha i do 100 q liści i łodyg, nadających się do spasania na zielono.

Łodyga bulwy jest podobna do słonecznika, a bulwa do ziemniaka. Obydwie są bardzo smaczne i pożywne. Nadają się dla bydła i dla trzody chlewnej. Łodygi wyrastają do 3 metrów, a mogą być kilkakrotnie ścinane corocznie. Bulwy są nieco większe od ziemniaków.

Bulwa lubi glebę suchą, lekką. Nie znosi natomiast gleb zwięzłych ani wilgotnych. Ziemię należy uprawiać pod nią tak jak i pod ziemniaki. Szczególną uwagę zwrócić na chwast, którego bulwa wcale nie lubi.

Jest ona rośliną wieloletnią. Sadzi się ją wiosną lub w jesieni.

Bulwy muszą być dojrzałe, zdrowe, i średniej wielkości. Oczywiście nie krojone. Na 1 ha wychodzi 7—15 q. Sadzić należy w radlonki, podobnie jak ziemniaki. Sadząc w jesieni należy zabezpieczyć bulwy przed mrozem, przysypując je dobrze ziemią.

Do połowy maja trzeba ją dobrze pielić. Później, gdy tylko wzejdzie natychmiast się rozrasta i przykrywszy ziemię liśćmi, nie pozwala panoszyć się chwastom.

Lubi ona kompost, gnojówkę i nawozy sztuczne, zwłaszcza jeśli rośnie kilka lat.

Łodygi można ścinać nawet i 5 razy w roku, ale gdy chcemy, by bulwy dojrzały, należy ciąć je jak najmniej. Liście są zielone aż do nadejścia mrozów. Bulwy spasamy wprost z ziemi. Do kopcowania niestety nie nadają się, gdyż gniją. Mogą jednak zimować w ziemi i mróz im nie szkodzi. Na wiosnę nadają się tak samo do spasania jak i w jesieni.

Szkoda, że chłopi, zwłaszcza małorolni, nie uprawiają bulwy. Można przecież sadzić ją tylko raz na kilka lat, na byle jakim gruncie, gdzieś przy chałupie, koło miedzy, i mieć z niej dużo paszy dla bydła.

Należy ostrożnie zabierać się do zbioru rzepaku

Rzepak ozimy nastręcza dość dużo trudności przy zbiorze. Najważniejszą rzeczą jest uchwycenie odpowiedniej pory rozpoczęcia zbioru. Łuszczyny dojrzewającego rzepaku nadzwyczaj łatwo pękają i osypujące się nasienie ginie bezpowrotnie. Jeżeli znowu za wcześnie przystąpić do zbioru, wówczas nasienie jest niedojrzałe, drobne, ma kolor czerwony i daje mały plon. Aby zatem nie dopuścić do tego musimy wybierać taką porę, w której rzepak jeszcze niezupełnie dojrzał, lecz wykazuje już pewne objawy dochodzenia do tego stanu. Można go poznać po tym, że cały łan przybiera jasno-żółty odcień, a dolne łuszczyny i ziarna brunatnieją. Podczas zbioru nasiona w środkowych łuszczynach winny mieć brunatne plamy.

Rzepak możemy kosić wprost na pokosy lub na ścianę. Przy pierwszym sposobie pozostawiamy ścięty rzepak przez kilkanaście godzin na pokosie, a następnie wiążemy go i ustawiamy w stożki. Przy drugim sposobie należy natychmiast wiązać przy odbieraniu.

Straty ziarna przy sprzęcie żniwiarką są większe. Snopki wiążemy przygotowanymi powrósłami z żytniej słomy. Gdy pogoda jest pewna, można zostawić snopki na wysokiej ścierni. W tym stanie rzepak dochodzi do pełnej dojrzałości. Bezpieczniej jest jednak układać snopki w mendle.

Zazwyczaj ustawiamy dolną partię snopków knowiami do ścierni, a na nią nakładamy warstwę snopków knowiami do góry. W ten sposób łuszczyny rzepaku są ocienione i zabezpieczone od raptownego zsychania. Skutkiem tego nie pękają tak łatwo.

Przy ładnej pogodzie już po kilku dniach rzepak na tyle wysycha, że można go zwozić. Przy zwózce wyściełamy wozy płachtami.

Dr J. Gawda

Stonka — wróg ziemniaków nr 1 (!)

STONKA ziemniaczana jest wrogiem ziemniaka nr 1. Jest ona podobna do dużej biedronki („Bożej krówki"). Długość jej ciała wynosi około 1 cm. Skrzydła wierzchnie ma twarde, koloru żółtego. Na każdym z nich jest po 5 podłużnych czarnych pasów. Pod twardymi znajdują się skrzydła właściwe, błoniaste, żywej barwy różowoczerwonawej.

Na grzbiecie, między głową a skrzydełkami, naliczyć możemy 11 czarnych nieregularnych plamek. Oczy i końce różków są również czarne. Nogi są zakończone parą pazurków. Jaja (barwy pomarańczowej) składają samice pod liście, przeważnie kupkami po kilkadziesiąt sztuk. Larwy stonki są po wylęgnięciu się maleńkie, a gdy dorosną mają do 12 mm długości. Są grube, wrzecionowate, pomarańczowo - czerwone, z czarną, błyszczącą głową i czarnymi kropkami po obu stronach tułowia i odwłoku.

PŁODNY SZKODNIK

NAJSZYBCIEJ rosną larwy w temperaturze 18 — 22 stopni i wtedy robią największe szkody. Zależnie od temperatury życie ich trwa od 10 dni do 3 tygodni. Wyrośnięte larwy schodzą do ziemi i tam na pewnej głębokości przekształcają się w różowe poczwarki, z których powstają chrząszcze. Świeżo wylęgnięty chrząszcz, zależnie od pogody, albo pozostaje w glebie i tam zimuje albo też wydobywa się na powierzchnię, celem wydania następnego pokolenia jeszcze w tym samym roku. W naszych warunkach klimatycznych przeważnie rozwija się jedno pokolenie. Dzięki niezwykłej płodności stonki (czasem ponad 1000 jaj) nieliczne nawet okazy, które zdołają zagnieździć się na polu, mogą w krótkim czasie opanować nie tylko plantację, ale nawet całą okolicę. Stonka ziemniaczana jest szkodliwa zarówno jako larwa, jak i jako owad dorosły. Chrząszcze dorosłe i larwy żerują na liściach ziemniaków, niszcząc je doszczętnie. Przy bardzo słabym wystąpieniu szkodnika obniża się tylko plon ziemniaków, przy silnym natomiast — dochodzi do „gołożeru" i rośliny nie wydają w ogóle żadnego plonu.

PRZYBYSZ Z AMERYKI

OJCZYZNĄ stonki jest Ameryka (Meksyk). Pobyt stonki na kontynencie europejskim jest stosunkowo niedawny. Wszelkie środki stosowane wówczas okazały się nieskuteczne. Stonka rozpoczęła podbój Europy.

W roku 1946 pojawia się w Polsce, gdzie zostaje wykrytych kilka desantów, czyli ognisk pojawu stonki. Odizolowane ogniska zostały zlikwidowane. Podobne ogniska zostają wykryte jednak i w Czechosłowacji, Austrii i Jugosławii. Miliardowe zastępy stonki atakują więc nie tylko Polskę, krainę ziemniaka, ale też i państwa sąsiednie. Na olbrzymim froncie — od Bałtyku poprzez Karpaty, Alpy — aż do Morza Śródziemnego rozpoczyna się zacięta walka o ziemniak. Sytuacja, w jakiej znajduje się przyszłość produkcji ziemniaków, jest poważna, ale bynajmniej nie beznadziejna.

Co radzi NASZ INSTRUKTOR

J. Wisłocki, Leśniczówka. — Mam mieszankę wyki z owsem i zamierzam spaść ją na zielono. Kiedy rozpocząć koszenie?

Mieszanka wyki z owsem jest jedną z głównych pasz w żywieniu zwierząt latem. Kosimy ją dla bydła wtedy, gdy kwitnie, a dla koni nieco później. Jest to pasza obficie soczysta.

**
*

Jadwiga Kuczyńska, Dolsk. — Lubię bardzo rośliny doniczkowe, chciałabym poznać ich pielęgnację. Obecnie interesuje mnie pielęgnacja asparagusa proszę więc o fachowe wskazówki.

Asparagus ma długie gałązki, opadające na dół, dlatego nadaje się do wiszących koszyków. Lubi ziemię żyzną z dodatkiem opiłek żelaznych, i częste podlewanie nawozem, np. zwierzęcą krwią rozcieńczoną. Przesadzamy go co rok. Można nawet i dwa razy rocznie, jeżeli gałązki są silne i rosną szybko. Na dużym słońcu asparagus żółknie i traci liście. Nie służy mu też suche powietrze, tak samo jak bezpośrednie zraszanie. Dobrze jest rozpylać wodę w powietrzu. Zimuje zupełnie dobrze w pokoju mieszkalnym o temperaturze plus 12 st. C.

Rozmnaża się bardzo łatwo z siewu. Jeszcze mniej kłopotliwe jest dzielenie starszych roślin przy przesadzaniu.

**
*

Ludwik Lewicki, Rogowo. — Przed szkołą jest dość duży plac, który chcę zamienić na trawnik. Proszę o radę, jak założyć i pielęgnować trawnik?

Ozdobny trawnik urządzamy zwykle na wiosnę, gdy tylko ziemia rozmarznie i lekko obeschnie. Przekopujemy starannie miejsce, przeznaczone pod trawnik regulując powierzchnię tak, aby była równa. Odleżałą nieco ziemię przekopujemy raz jeszcze w połowie kwietnia, grabimy ją bardzo starannie, rozbijając grudki i wybierając kamienie, gruz i wszelkie odpadki, a następnie zasiewamy trawę. Rozsiewamy równo. Nasion nie przykrywamy, lecz łopatami lub specjalnymi przyrządami ubijamy zasianą powierzchnię tak, aby nasionka wtłoczone w ziemię, a przez to samo silnie umiejscowione, pozostały jednak prawie na powierzchni. Możemy zasiewać trawniki w ciągu lata, przekopując ziemię tak, jak na wiosnę. Ze względu na wilgoć lepiej jest wykonać te czynności wiosną. W razie suszy podlewamy trawnik konewką przez sitko, aby uniknąć spłukiwania nasion, co może spowodować polewanie bez sitka. Gdy trawnik pokryje się trawą możemy polewać swobodnie konewką lub wężem. Wyrośniętą trawę ścinamy. Jesienią lub wiosną posypujemy trawnik popiołem drzewnym, kompostem, lub nawozami sztucznymi. Powierzchnię trawnika urozmaicamy często klombami lub rabatami. Dobrze pielęgnowany trawnik utrzymuje się przez parę lat, po czym należy go przekopać.

**
*

Kazimierz Łaszcz, Latoszewo. — Bobik jest opanowany przez mszyce. Czy są środki przeciw temu owadowi i jak należy je stosować?

Zwalczanie mszyc polega na spryskiwaniu cieczami, które działają bezpośrednio na ciało tych szkodników. Może to być emulsja nafty z szarym mydłem, wywar z proszku tytoniowego, wreszcie inne środki patentowe.

**
*

Janusz Grabarz, Bezwola. — O kompoście jako nawozie naturalnym słyszałem dość dużo. Zachęcony jego znaczeniem założyłem stos kompostowy, jednak nic otrzymałem dobrego nawozu. Leży on już prawie dwa lata i jeszcze nie jest dobrze dojrzały. Proszę więc o radę, jak dobierać materiał kompostowy i jak się z nim obchodzić, aby uzyskać dobry wynik?

Szybkość dojrzewania kompostu zależy od rodzaju użytego materiału, oraz od pielęgnacji stosu kompostowego. Stos kompostowy, zrobiony z młodych zielonych roślin lub z liści i odpadków warzyw, przesypywany torfem z domieszką odchodów drobiu i innych odpadków szybko rozkładających się, będzie gotowy do użycia przy zraszaniu go gnojówką i przerabianiu co miesiąc po upływie około 10 miesięcy. Stos zaś ułożony ze starych, zdrewniałych łodyg jak nać ziemniaczana, pomidorowa, głąby z kapusty, słoma, zmiotki itp., wymaga dłuższego czasu do swej dojrzałości. Dodatek obornika i odchodów ludzkich przyspiesza rozkład zdrewniałych łodyg. Najlepiej jest kompostować oddzielnie materiały zielone, szybko rozkładające się oraz oddzielnie materiały zdrewniałe, które rozkładają się daleko wolniej. Odzielnie gromadzimy perz, który należy kompostować bardzo długo, by nie zaperzyć sobie pól z powrotem.

**
*

Anna Figasowa, Opoczno. — Mam kilka palm, chciałabym je racjonalnie pielęgnować. Proszę o wskazówki.

Najsilniejszy wzrost i życie czynne palm odbywa się w miesiącach letnich — czerwiec, lipiec, sierpień. Wtedy obficie podlewamy i zraszamy je, a o ile to możliwe, zasilamy nawozami. W miarę zbliżania się jesieni zmniejszamy podlewanie, a zasilanie nawozami w końcu września zupełnie przerywamy. Przez całą zimę podlewamy mało, jednak nie dopuszczamy do wysuszenia ziemi. Co 2 do 3 tygodni obmywamy palmy letnią wodą. Lubią one ciepłotę 10 — 12 st. C, co na warunki mieszkaniowe jest dość chłodno. W końcu lutego przystępujemy do przesadzania palm. Młodsze palmy przesadzamy co 1 do 2 lat, starsze co 3 do 4 lat. Od kwietnia zaczynamy zwiększać podlewanie, a w maju dajemy pierwszą dawkę nawozu.

Instruktor.

Radiowe pogadanki gospodarskie

Wtorek, 28 czerwca, godz. 12.20 — „Co robimy w następnym miesiącu?" instrukcja Min. Rolnictwa i R. R. dla Państwowej Administracji Rolnej.

Czwartek, 30 czerwca, godz. 12.20 — „Nawozy pomocnicze na sezon jesienny 1949", „Podnosimy plony roślin uprawnych".

Niedziela, 3 lipca, godz. 7.00 — „Wybieramy nowe władze Gminnych Spółdzielni".

Poniedziałek, 4 lipca, godz. 12.20 — „Skarmiamy odpadki w gospodarstwie, przypomnienie gospodarskie".

Środa, 6 lipca, godz. 12.20 — „Siejmy poplony — będziemy mieć pasze".

Chłopski syn ma złote ręce
i jest przodownikiem pracy w fabryce porcelany

Na pierwszy rzut oka wydawał mi się kimś w rodzaju członka chóru rewelersów, konferansjera... gwiazdora filmowego; modnie skrojony garnitur, starannie uczesane włosy, delikatne, białe ręce i czyściutka koszula, przemawiały właśnie za tym. Siedział w towarzystwie żony z książką w ręku.

Nieco dalej, na estradzie grała orkiestra i na deskach kręciło się kilka par.

Przedstawił mnie Romek Szamburski, robotnik Państwowej Fabryki Porcelany w Suliszonie:

— To przodownik pracy naszej fabryki, wiceprzewodniczący rady zakładowej.

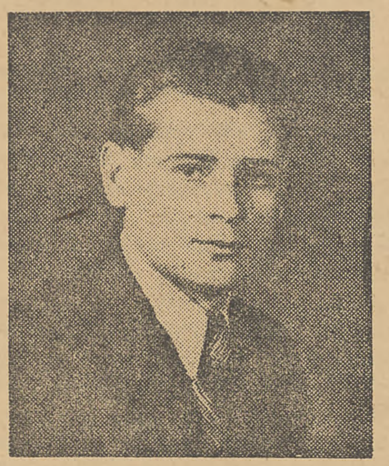
— Chmielewski jestem —, usłyszałem w odpowiedzi.

**

Tarcza „toczka" obraca się miarowo i powoli. Na niej leży jedna z dwunastu części izolatora — olbrzyma, ważąca sto kilogramów. Palce Chmielewskiego ślizgają się zręcznie po powierzchni toczonej części. Na nic się tu zda, nawet najdokładniejsza miara, jeśli palce Chmielewskiego nie wyczują najdrobniejszej nierówności.

— Praca, jaką po dwu latach wykonuje dziś Chmielewski, wymaga 25 lat praktyki — twierdzi inż. Klein, kierownik laboratorium chemicznego Państwowej Fabryki Porcelany.

— Jaką drogą doszliście do tak



Stefan Chmielewski, przodownik pracy w Fabryce Porcelany

wspaniałych wyników? — zapytuję Chmielewskiego.

— Mnie się wydaje, że to nic nadzwyczajnego — odpowiada skromnie Chmielewski. — Przede wszystkim chciałem zdobyć zawód, którego nie mogłem zdobyć przed wojną, ani podczas wojny. Dopiero tu, w „Porcelanie" mogłem swój zamiar zrealizować.

Początkowo prace te wykonywali starzy, niemieccy fachowcy. Pilnie podglądałem ruchy ich rąk i powoli sam próbowałem sztuki toczenia izolatorów. Nauka toczenia jest podobna do nauki gry na skrzypcach. Bez silnej woli i ciągłej uwagi nigdy, a przynajmniej bardzo długo nie można opanować masy porcelanowej, która dopiero po wypaleniu pokazuje czy pracowało się nad nią starannie, czy też mniej starannie. Za każdy, najmniejszy nawet błąd płaci się około 200.000 zł, gdyż tyle kosztuje jeden izolator, jakie budujemy.

— Jak to rozumieć „płaci się"?

— Oczywiście, że nie ja płacę, lecz traci państwo, ale to przecież wszystko jedno — odpowiada Chmielewski.

**

Po jednodniowym wysiłku mięśni i mózgu olbrzymi izolator jest uformowany. Jeszcze kilkutygodniowe suszenie i wypalanie w temperaturze 1.400° C. i produkt pracy, wymuskany pieczołowicie przez Chmielewskiego, popłynie przez Bałtyk do Szwecji, wzamian za co otrzymamy surowce, których nie mamy w kraju.

**

... Przeciągły gwizd syreny fabrycznej. Robotnicy jedzą obiad, po czym udają się do domu. Chmielewski zaś idzie na zebranie rady zakładowej. Zebrania trwają nieraz bardzo długo, gdyż rada zakładowa — nie zmniejszając ważności dyrekcji — jest tu mózgiem fabryki. Ciągłe narady nad metodami pracy, zwiększeniem produkcji, zaopatrzeniem robotników w żywność i ubrania, wykonaniem planu trzyletniego i troska o zwiększenie kadry fachowców, takich jak Chmielewski, dla wykonania planu sześcioletniego, pochłaniają długie godziny posiedzeń.

Inicjatywa Stefana Chmielewskiego, syna sześciomorgowego chłopa z opoczyńskiego, nie idzie na marne.

Kazbar

Hołd Bydgoszczy
dla Mickiewicza i Chopina

W salach Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy odbyło się w dniu 26 bm uroczyste otwarcie pięknej wystawy ku czci Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina. Na całość wystawy składają się cenne eksponaty, stanowiące własność Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

Życiu i twórczości Adama Mickiewicza poświęcone są 3 sale. Znajdujemy tu m. innymi korespondencję przyjaciół Mickiewicza i przekłady „Pana Tadeusza" na różne języki, pierwsze wydanie paryskie „Pana Tadeusza" z roku 1834 i pierwsze „Tomiki Poezji" z roku 1823, rękopisy Mickiewicza, liczne monografie o Mickiewiczu w języku polskim oraz w językach obcych.

W osobnej sali zebrano eksponaty związane z życiem i twórczością Fryderyka Chopina; jego listy, wydania dzieł Chopina, liczne monografie o Chopinie w językach obcych,

SPORT

NA FRONCIE PIŁKI NOZNEJ

Niedzielne rozgrywki ligowe zakończyły się porażkami piłkarzy Poznania. Jak już donosiliśmy Warta na własnym boisku przegrała z AKS-em 2:3 (1:3) a ZZK doznał nieoczekiwanej porażki w Bytomiu, ulegając Górnikowi (Szombierki) 1:2 (0:2). Bytomska Polonia, znajdująca się dotychczas na ostatnim miejscu w tabeli, potrafiła zremisować w Łodzi z ŁKS — Włókniarz 0:0 (0:0), i tym samym zepchnąć warszawską Legię na 12 pozycję. Jak było do przewidzenia Wisła z Krakowa po dobrej grze pokonała łatwo w Wielkich Hajdukach Ruch 3:0 (3:0). Cracovia, Polonia (W), Lechia i Legia nie brały udziału w rozgrywkach. Mecze tych drużyn odbędą się w terminie późniejszym.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela I ligi przedstawia się następująco:

1. WISŁA	10	18:2	33:8
2. ZZK	10	13:7	29:17
3. CRACOVIA	9	13:5	21:14
4. POLONIA (W)	9	11:7	17:12
5. ŁKS	10	11:9	24:26
6. AKS	10	11:9	21:25
7. SZOMBIERKI	10	10:10	18:18
8. WARTA	10	9:11	15:13
9. RUCH	10	7:13	18:25
10. LECHIA	9	5:13	13:29
11. POLONIA (B.)	10	4:18	14:23
12. LEGIA	9	4:14	10:24

WYNIKI WALK PIŁKARZY O WEJSCIE DO II LIGI

Grupa I: Starachowice — Kolejarz Przemyśl 0:1 (0:0) w Starachowicach; Resovia — Budowlani Kraków 5:1 (3:1) w Rzeszowie.

Grupa II: Metal Bytom — Górnik Janów 1:0 (1:0) w Bytomiu.

Grupa III: Kolejarz Szczecin — Kolejarz Leszno 1:9 (0:5) w Szczecinie.

Grupa IV: Sparta Zamość — Proch Pionki 0:2 (0:0), w Zamościu; Włókniarz Częstochowa — Concordia Piotrków 4:2 (2:1) w Częstochowie.

Grupa V: Gwardia Białystok — Kolejarz Olsztyn 0:2 (0:2) w Białymstoku Orlęta Łuków — Znicz Pruszków 0:9 (0:3).

OGNIWO (WROCŁAW) MISTRZEM DOLNEGO SLĄSKA

Powtórzony na zlecenie PZPN finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza dolnośląskiej klasy „A" między „Ogniwem" (Wrocław) i „Górnikiem" (Wałbrzych) zakończył się zwycięstwem „Ogniwa" 2:0 (1:0).

POMORZE — WROCŁAW 9:7

W międzyokręgowym meczu bokserskim Pomorze pokonało Wrocław 9:7. Reprezentacja Wrocławia wystąpiła w osłabionym składzie, bez Kasperczaka i Klimeckiego. Widzów ok. 5 tys.

ZKS „WŁOKNIARZ" (ŁODZ) — „ZWIĄZKOWIEC" (STAROGARD-SZCZECIN) 11:5

W rozegranym w Starogardzie towarzyskim spotkaniu bokserskim łódzki „Włókniarz" pokonał team „Związkowiec" (Starogard) — „Związkowiec" (Szczecin) 11:5. Najładniejsze spotkanie stoczyli Kargier ze Zdziennickim oraz Marcinkowski z Ciupką.

SIATKARKI ZWYCIĘZAJĄ W BUKARESZCIE

Międzypaństwowe spotkanie w siatkówce żeńskiej reprezentacji Polski i Rumunii zakończyło się zwycięstwem siatkarek polskich w pięciu setach 15:9, 8:15, 16:18, 15:3, 15:8. W drużynie polskiej wyróżniły się Zakrzewska i Wojewódzka.

W międzypaństwowym meczu siatkówki męskiej Rumunia po wyrównanej grze pokonała Polskę 3:1 (7:15, 15:5, 15:9, 15:12).

WIOSLARKI PRZEGRYWAJA W PRADZE

W Pradze odbyły się regaty wioślarskie, w których wzięła udział czwórka kobieca BTW (Bydgoszcz).

Polki startowały w biegu na dystansie 700 m. i zajęły na 13 startujących osad 5 miejsce. W biegu tym zwyciężyła czwórka „Sokol" (Brno) w czasie 2:50,8.

Józef Morton

DROGA OTWARTA

63)

— Tak, nie dobrze się kręci, ale czy to nasza, Michał wina? Czy w okupację szli kiedykolwiek razem z nami? Przeciwnie, na każdym kroku widzieli w nas wroga. Dzisiaj jest tak samo, albo jeszcze gorzej. To się widzi. Zapatrzeni w Londyn poza Raczkiewiczem nikogo nie widzą. I wszystko będą robić, żeby go tutaj sprowadzić. A czy my możemy na to pozwolić? Wiesz czym pachnie Raczkiewicz i Londyn? Ja też wiem, dlatego muszę robić to, co mi kazano. Czy wiesz, ile mają broni? — mówił dalej po chwili — Pajda w poniedziałek rozlepił na mieście zarządzenie, żeby mi tę zdawano, czy odniesiono mi choć głupią kulkę albo zepsuty rewolwer? Gdzie tam! A pamiętasz, jak było w sierpniu? U AKowców karabinów i stenów było pełno i gdzie to się teraz podziało? Dlaczego nam nic nie oddają? Myślą o czymś? Myślą! Londyn bez przerwy nakręca ich na swoje kopyto. A ten, którego na początek wezmę dzisiaj w nocy, rychtuje się już do zorganizowania oddziału. Pomyśleć, że to dopiero parę dni po wypędzeniu Niemców! Co będzie dalej? Najgorsze, że broni wszędzie do czorta. Panzerfaustów po polach, jak kamieni, amunicji karabinowej całe skrzynie, dzisiaj rano do wiedziałem się, że i granatów zaraz za Psitowem, jak się jedzie do Księżoborów, Niemcy zostawili moc. Teraz rozwłóczą to dzieci, rozwłóczą i starsi, a tacy, jak mój AKowiec, na pewno to gromadzą. Jeżeli nasz starosta nie ka że sprzątać tego świństwa, sam wyjdę z chłopakami i zacznę robić porządki, bo dłużej ani mi nie wolno patrzeć na to spokojnie, ani to jest bezpieczne...

— Czy to prawda — przerwałem mu, — że jest tutaj młody Robowiecki?

— Tak, prawda, ale niezupełna. Bo go już nie ma. W Psitowie bawił tylko parę godzin. Cudem uciekł przed moimi chłopakami. Pojechał w kierunku na Księżoboory. Nie na darmo on tutaj przyjeżdżał. Czy wierzysz w to, że przez całą okupację siedział za granicą?

— Teraz nie wierzę. Na pewno był w lasach lubelskich albo w księborskich. Bo czy to możliwe, żeby tak szybko wrócić zza granicy?

U takich magików wszystko jest możliwe, ale ja, Michał, nie boję się niczego. Obowiązki swoje znam i wiem, co robię. Gorzej, że mam inne kłopoty i tu musisz mi dora dzić. Powiem krótko: kiedy miano wano mnie komendantem, powiedziano mi, żebym aresztował wszystkich NSZ-owców. Według mnie każdy dziedzic jest NSZ-owcem i wszystkich ich teraz powinienem wziąć, tym bardziej, że gdy im lada dzień odbierzemy ziemię, mogą siać fe... fe... — zarumienił się, nie wiedząc, jak dokończyć zaczęte słowo.

— Ferment — dokończyłem za niego. — Tak, masz rację. A co radzę? — zastanowiłem się, po chwili rzekłem czystym, zdecydowanym głosem: — zawsze lepiej zapakować dziesięciu niepotrzebnie i potem ich wypuścić, aniżeli pominąć jednego, który za stu może narobić bałaganu. Czas mamy gorący. Tu idzie gra na całego. Albo my, albo oni. Gdyby oni wyrwali nam władzę z rąk, wiesz, co by było z nami? — i znów nie wiedzieć po raz który przypomniałem sobie Kaśkę: — Gdy będziesz ich brał, szukaj dobrze Zabielskiego. Wiesz którego?

— Wiem.

— Pamiętaj przy tym — dokończyłem — że tutaj nie chodzi ani o ciebie, ani o mnie. Tu chodzi o naszą robotę, o naszą ideę, naszą wiarę. Dlatego trzymaj się mocno, Franku i mnej oko na wszystko. Nawet na Pajdę. Wiesz, o co mi chodzi?

— Wiem — odparł krótko. Wstałem.

— A teraz powiedz mi, jak twoja nauka?

Rozpalił się niespodziewanie, słowa ugrzęzły mu w gardle.

— Wiesz, tak, pytałem już, o gimnazjum, lecz w nim nie będę prowadzić żadnych kursów wieczorowych. Ale jak mi dzisiaj powiedziano, tutaj w Psitowie przez całą okupację był czynny taki kurs. Podobno dzisiaj też jest czynny. Jest prywatny, trzeba za lekcje płacić, gdy się dowiem tylko czegoś pewnego, od razu się zapiszę. Każdą opłatę wniosę, bo co, pieniędzy bym na naukę żałował?

Opuszczając gmach, obejrzałem jeszcze sypialnię Frankowych żołnierzy. Wygląd zewnętrzny chłopaków wcale nie był budujący i pokrzepiający na duchu. Mój Boże, jakaż to biedota! Jedni mieli na nogach buty jeszcze jakie takie, za to inni — cała reszta — zupełnie optargane, poreperowane drutem lub grubą dratwą, kręconą ze sznurka. Mało który odziany był w całe i możliwe ubranie. Kapoty ich były przeważnie pełne łat, poniszczone.

— To nie żołnierze — pomyślałem — to obtargańcy!

Od butów przeszedłem oczami wyżej, zatrzymałem się na ich twarzach, i niech ich diabli za te ich miny, jakie zobaczyłem! Nie, to nie oberwańcy, to czystej krwi żołnierze, cudowni żołnierze, ubrani tylko tak mizernie.

Kiedy wszedłem do ich sali, wyśpiewywali jakąś pieśń partyzancką, czyszcząc równocześnie broń.

— Uważaj — rzekłem do Franka — żeby przy takim czyszczeniu nie stało się coś złego.

— Nie ma obawy. Chłopakom z lasu karabin nie dziwny.

— Na to nie licz. Co innego w lesie, a co innego w zamkniętym pokoju, natłoczonym chłopstwem.

Ucałowaliśmy się serdecznie na pożegnanie, pewni, że się prędko nie zobaczymy i, ponieważ tego dnia zamierzałem wracać już do domu, do Robowic, postanowiłem odwiedzić jeszcze Pajdę w jego apartamentach.

Zaszedłem jednak w momencie trochę nie sprzyjającym składaniu wizyt. Przed godziną zjechała ze wsi pani starościna z córeczką i służącą, której nie obcy widać był jej fach, skoro od razu zatrzymała mnie w przedpokoju i zapytała surowo, kogo ma zameldować pa nu staroście. (d. c. n.)